

**Bernd Karwen**

**„Podaj cegłę...”**

*Sozialistische Helden. Eine Kulturgeschichte von Propagandafiguren in Osteuropa und der DDR*, Silke S a t j u k o w, Rainer G r i e s (Hg.), Christoph Links Verlag: Berlin 2002, ss. 312.

Tuż po otwarciu Bramy Brandenburskiej, dokładnie w Boże Narodzenie 1989 roku, otrzymałem tytuł „bohatera pracy”. Brat prowadził ceremonię, po zwyczajnym obrzędzie wigilijnym, wręczył dyplomy i zaświadczenia, przypiął ordery do piersi. Śmieszna to była dla nas ceremonia, śmieszne nam się wydawały takie tytuły, ordery. Tuż po przełamaniu muru dowiedzieliśmy się na Zachodzie czegoś więcej o codziennym życiu sąsiednich Niemiec: tam można było oficjalnie zostać bohaterem – pojęcie, które nam się wydawało bardzo przestarzałe. Propaganda po 1989 roku stała się przedmiotem różnych kpin, studenci w kuchni mieli plakaty w socrealistycznym stylu z krzykliwym napisem: „Towarzyszu, dbaj o czystość w kuchni”. Ale mniej więcej w tym samym czasie pojęcie „bohatera” pojawiło się w związku z miastem Lipsk: po pokojowych demonstracjach, które doprowadziły do upadku NRD, nazwano to miasto „Heldenstadt”, czyli miastem bohaterów. Pojęcie „bohatera” zostało więc w NRD - prawie z dnia na dzień - postawione do góry nogami.

Ostatnio w filmie *Good-bye Lenin* (z roku 2002) igrano z postacią kosmonauty Sigmunda Jähna: taksówkarz-sobowtór kosmonauty zostaje fikcyjnym przywódcą NRD, który zapowiada zjednoczenie NRD z RFN... z powodu pokojowej rewolucji na Zachodzie, która przypieczętowała koniec politycznego układu RFN. Scena ta, choć fikcyjna, świadczy o pozycji bohatera w NRD: był autorytetem powszechnie znanym i uznanym, ufano mu. Rzeczywiście, charyzma bohaterów oddziaływała nadal, po 1989 roku: kolarz Tāve Schur, który wygrał Wyścig Pokoju został posłem postkomunistycznej PDS w Bundestagu, kosmonautę czczono i po przełomie oficjalnie jako „bohatera wbrew woli”, Katharina Witt, łyżwiarka, stała się ogólnoniemiecką gwiazdą. Można więc przypuszczać, że bohaterem ludu, bohaterem na dłuższą metę, można zostać na podstawie *jakościowo* znaczących osiągnięć: kosmonauci, sportowcy, czasem też żołnierze. Tylko *ilościowe* osiągnięcia, jak w przypadku robotnika Adolfa Hennecke, nie wywoływały takiego trwałego zachwytu.

Tom *Sozialistische Helden. Eine Kulturgeschichte von Propagandafiguren in Osteuropa und der DDR (Bohaterowie socjalizmu. Historia kultury postaci propagandowych we Europie Wschodniej i NRD)* jest próbą naukowego ujęcia tej części systemu propagandy w krajach socjalistycznych. W poszczególnych rozdziałach zestawione są artykuły o bohaterach socjalizmu w Związku Radzieckim, Niemieckiej Republice Demokratycznej, Polsce, na Węgrzech oraz w Czechosłowacji. Na początku każdego rozdziału znajduje się tekst przedstawiający panteon bohaterów danego kraju, następnie autorzy zajmują się analizą pojedynczych postaci propagandowych. W teoretycznych rozdziałach Silke Satjukow i Rainer Gries przedstawiają próbę teorii bohatera socjalistycznego i ustalają jego typologię. Prezentowany model komunikacji nie jest zbyt instruktywny: zawiera dużo czynników niepoddanych uhierarchizowaniu. Diagram nie jest też nazbyt przejrzysty. Z analizy nie wynika, kto w końcu stworzył bohatera, zbyt często przyglądano się w tomie raczej bohaterowi jako takiemu, a mniej zajmowano się twórcami kultu.

Bohaterowie Związku Radzieckiego otwierają ogólny panteon – to oni często stawali się pierwowzorami dla bohaterów „bratnich” krajów. Każdy kraj miał swoich bohaterów, którzy w różnym stopniu różnili się od bohaterów wzorowych, importowanych ze Związku Radzieckiego. Dostosowywano bohaterów do potrzeb propagandy w poszczególnych krajów. Dostosowywano ich także do istniejącej świadomości narodowo-historycznej. Niczym święci byli tak samo przykładami, jak osobami zaufania dla prostego człowieka. Wzbudzali zaufanie w stosunku do istniejącego układu i mobilizowali ludność – przynajmniej po to ich stworzono lub zaprzęgnięto do wozu propagandy. Z lektury nie wynika zawsze, na ile propaganda uzyskiwała zamierzone dzięki temu efekty.

W części poświęconej bohaterom Związku Radzieckiego, Rosalinde Satori przedstawia panteon bohaterów sowieckich i wskazuje na sprzeczność pomiędzy ideałem kolektywu a ideałem indywidualnego bohatera. Daniela Rathe analizuje konstrukcję żywota partyzantki Soi Kosmodemjanskiej jako sowieckiej wersji Joanny d'Arc. Thomas M. Bohn opisuje mit murarza Denisa Blulachowa, a Gerhard Kowalski zajmuje się „czerwonym Kolumbem”, Jurijem Gagarinem.

W drugim rozdziale Rainer Gries opisuje zestaw bohaterów w NRD, który zmienił się w zależności od potrzeb partii: w latach pięćdziesiątych na scenie pojawili się bohaterowie walki z faszyzmem (a walka z faszyzmem, opór, równały się komunizmowi, komuniści mieli monopol w dziedzinie oporu), bohaterowie odbudowy powojennej, oraz bohaterowie, którzy wspomagali odbudowanie własnej tożsamości, w odróżnieniu od zachodnich „bohaterów”. Przy tym – a to jest ciekawa puenta – wskazuje na to, że np. element stwarzania tożsamości nie był wyłącznym atutem krajów socjalistycznych – także w Austrii i innych krajach niesocjalistycznych występowały bohaterowie, którzy byli elementem zimnej wojny, uosobnieniem wyższości własnego układu politycznego.

Ernst Thälmann jest typowym bohaterem walki z faszyzmem, który to bohater był wszechobecny w NRD, ale tak samo przykładem autorytetu, który nie zawsze dało się wykorzystać w propagandzie. Ponieważ został ofiarą narodowego socjali-

zmu, był postacią, która mogła stać się personifikacją „innego socjalizmu”. Annette Leo wskazuje na to podwójne oblicze bohatera, które spowodowało, iż po upadku NRD nadal jest on przykładem dla wielu byłych NRD-owców. Na Zachodzie, stroniącym od wszelkiego rodzaju politycznego radykalizmu, Thälmann jest co najwyżej znany, ale inni bohaterowie, niekomunistyczni, przeszli w pamięć zbiorową jako bohaterowie ruchu oporu.

Również dwuznacznie przyjęto w NRD bohatera pracy, Adolfa Hennecke. Robotnicy nienawidzili go, ponieważ spowodował wprowadzenie wyższych wymagań przy pracy (podniesienie norm). Jednocześnie pozwalał na projekcje własnych ambicji i marzeń: jeśli taki prosty człowiek może zostać bohaterem, może to być droga dla mnie, by uciekać z powszechnej szarości. Tu najbardziej wyraźnie widać, jak oficjalne oblicze różniło się od recepcji publiczności.

Täve Schur (właściwie Gustav-Adolf Schur), kolarz, był bohaterem sportu - później został politykiem, po 1989 roku był nawet członkiem Bundestagu zjednoczonych Niemiec. Norbert Rossbach, zajmujący się zagadnieniem popularności sportowca, cytuje różne listy do niego, ale nie podaje źródeł tych listów. Słusznie krytykował Jan C. Behrens, iż oficjalne listy należy czytać z dystansem – nie były one wyrazem prawdziwych postaw ludzi.<sup>1</sup> Monika Gibas opisała rolę pierwszej kosmonautki Walentyny Tierieszkowej jako osoby światowej sławy, ale także jej wyjątkową pozycję jako kobiety wśród większości męskich bohaterów. Tierieszkowa także w NRD cieszyła się ogromną popularnością. Była nie tylko symbolem postępu technicznego, ale też symbolem aktywnego uczestnictwa kobiet w tym postępie. Sigmund Jähn z kolei był pierwszym Niemcem w kosmosie – to znaczący fakt w zbudowaniu kolektywnej tożsamości NRD. Ronald Hirte szkicuje dzieje jego kariery po zjednoczeniu Niemiec i wskazuje na fakt, iż recepcja jego bohaterstwa była – mimo licznych usiłowań instrumentalizacji – raczej apolityczna. Jednak czasem Hirte nie rozpoznaje dwuznaczności różnych tekstów: czy „poczucie szczęścia, bycie wysuniętym narządem zmysłu kosmicznej ludzkości” nie wskazuje na podrzedną rolę jednostki w społeczeństwie totalitarnym? Być częścią wielkiego organizmu, bez którego indywiduum nie ma wartości, ba, nawet szansy przetrwania?

Część poświęcona polskim bohaterom składa się z tekstów Marcina Zaremby, Thorstena Smidta oraz Jerzego Kochanowskiego. Zaremba przedstawia ogólny zarys panteonu bohaterów PRL. Thorsten Smidt, historyk sztuki, opisuje historię jednego motywu: robotnika-murarza. Polskim pierwowzorem było obraz Aleksandra Kobzdeja *Podaj cegłę* z 1950 roku, motyw ten występował między innymi na plakacie Marcina Mroszczaka do *Człowieka z marmuru* Andrzeja Wajdy (1977), a Jarosław Modzelewski zamyka koło obrazem *Fotograf, Fotograf* (1987). Smidt pokazuje dekonstrukcję narzuconego obrazu na podstawie kolejnych ujęć motywu. Nie mógł jeszcze znać eksponatu z warszawskiego Muzeum Karykatury: w zimie roku

---

<sup>1</sup> Jan C. B e h r e n s: Recenzja: Silke Satjukow, Rainer Gries (Hg.): *Sozialistische Helden. Eine Kulturgeschichte von Propagandafiguren in Osteuropa und der DDR*, Berlin: Christoph Links Verlag 2002, in: *sehepunkte* 3 (2003), Nr. 7/8 [15.07.2003], URL: <<http://www.sehepunkte.historicum.net/2003/07/3347.html>>

2002 wystawiono tę cegłę, o którą kiedyś chodziło, którą trzeba było podać. Mit wytworzony wokół Karola Świerczewskiego rekonstruuje i analizuje Jerzy Kochanowski.

Árpád von Klimó prowadzi przez panteon bohaterów węgierskiej odmiany socjalizmu i wskazuje na rodzime adaptacje sowieckich mitów bohaterskich. Wytypowano narodowe i chrześcijańskie tradycje podczas Węgierskiej Rzeczypospolitej Radzieckiej po 1919 roku, relacjonuje Boldizsár Vörös. Sándor Horváth zbadał żywot węgierskiego „człowieka z żelaza”, Imre Muszki. Podobnie jak inni bohaterowie pracy był on narodowym wydaniem sowieckiego Stachanowa, ale jego historia odbiegała od socjalistycznych wzorów, gdyż utracił status bohatera. Árpád von Klimó przedstawia historię rosyjskiego oficera Aleksieja Gussiewa, który jest uosobieniem węgiersko-rosyjskiej przyjaźni – i jednocześnie zupełnie fikcyjną postacią, stworzoną przez pisarza Béłę Illésa. Tu po raz kolejny sprawdza się analogia do 1984 Orwella, w którym cenzor stwarza przeszłość, by kształcić przyszłość.

Christiane Brenner i Peter Heumos są przewodnikami przez ostatni panteon tomu, zbierający bohaterów Czechosłowacji. Spotkamy tu odpowiednika Thälmana, Juliusa Fučíka, i odpowiednika Adolfa Hennecke, Václava Svobodę – który notabene nigdy nie cieszył się taką popularnością jak Hennecke w NRD. Inną postacią, która żadną miarą nie mieści się w żadnym panteonie socjalistycznych bohaterów jest Jan Palach, który 16 stycznia 1969 roku spalił się w Pradze, protestując przeciwko cenzurze. On nie był bohaterem „zrobionym”, „stworzonym”, odgórnie jak inni, przede wszystkim zaś był bohaterem opozycyjnym. Dlatego tekst Christiane Brenner pokazuje traktowanie śmierci przez władzę, która próbowała złagodzić dramatyczny – także pod względem publicznego echa – czyn. Ten ostatni tekst wykracza poza program badawczy tomu.

Ogólnie rzecz biorąc, tom stanowi dobre przedstawienie różnych bohaterów socjalizmu. Przyjęcie perspektywy środkowo-wschodnioeuropejskiej pozwala zapoznać się z bohaterami różnych krajów. Z pewnością można jeszcze o wiele więcej powiedzieć o bohaterach socjalizmu, niektóre aspekty (np. recepcja bohaterów) pozostają trudnymi zagadnieniami. Ale chyba każdy, kto się zajmuje bohaterami socjalizmu, lub kto chce się po prostu dowiedzieć coś o tych postaciach Europy środkowo-wschodniej może czytać z korzyścią tom z czerwoną (nieprzypadkowo!) okładką. Nie wiadomo zaś, czy i jak niemieccy księgarze rozumieją hasło: „Podaj cegłę...”